GŁOS NARODU

NR. 97. — ROK XXV. | KRAKÓW, SRODA DNIA 25. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —21
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Zniesienie ustawy o wywłaszczeniu?

Berlińska „Post“, znany organ wolnokonserwatywny, zapisała przed paru dniami wiadomość, otrzymaną, jak pisze, ze „strony parlamentarnej“, że frakcya wolnokonserwatywna sejmu pruskiego „zgodzi się na zniesienie ustawy o wywłaszczeniu“.

Nie jest pozbawiona pewnego symptomatycznego znaczenia okoliczność, że właśnie przywódcy stronnictwa wolnokonserwatywnego, składającego się z szowinistów i aneksyonistów „pur sang“, sami się niejako wpraszają obecnie z żądaniem zniesienia ustawy, która głównie dzięki nim była niegdyś przeforsowana. Uczynił to przecież zaraz po znanej „nowooryentacyjnej“ mowie kanclerza Rzeszy, Bethmanna Hollwega, przywódca wolnokonserwatystów poseł Kardorff, teraz zapowiada aprobatę tego stronnictwa na zniesienie ustawy wywłaszczenia drugi przywódca wolnokonserwatystów, wpływowy i przebiegły Ulisses parlamentarny, poseł bar. Oktavio Zedlitz, bo ową „parlamentarną stroną“, o której mówi „Post“, nie jest nikt inny jak tenże p. Zedlitz, a ponieważ oni to właśnie czynią, więc z góry można być pewnym, że poza tą, nielicującą z ich dotychczasowem antypolskiem stanowiskiem gotowością uprzątnięcia się z ustawą o wywłaszczeniu, za którą swego czasu ci sami dwaj posłowie wraz z swem stronnictwem tak głośno i zaciekle gardłowali, tkwi grube polityczne wyrachowanie.

Dla znającego stosunki jest ono nawet dość przejrzyste.

Rządowi, jako takiemu, ustawa o wywłaszczeniu dawno się przejadła. Przejął on ją jako inwentarz bardzo wątpliwej wartości jeszcze z ery Bülowa, który był prostem narzędziem hakatyzmu i który dla utrzymania się na powierzchni spełniał wszystkie, choćby najdziksze pomysły i żądania będącego wtedy u szczytu swej siły i wpływów zakulisowych „rządu pobocznego“. Dokumenty, które się ujawnią zaraz po wojnie, udowodnią niezbicie, że projekt ustawy wywłaszczeniowej, naruszający elementarne podstawy prawa własności, nie wyszedł wcale, tak samo jak prawo osadnicze i ustawa językowa, z głowy rządu Bülowa, tylko przejęty został żywcem z tajnie mu przedkładanych memoryałów i projektów świadomie przepaść między państwem a ludnością polską kopiącego hakatystycznego rządu pobocznego, który właśnie w należących do niego duszą i ciałem członkach stronnictwa wolnokonserwatywnego, a przedewszystkiem w owych dwóch pomienionych przywódcach tego stronnictwa, posłach Kardorffie i Zedlitzu, miał najgorętszych i najzacieklejszych rzeczników tej smutnej sprawy na arenie parlamentarnej. Wiadomo, że projekt ustawy o wywłaszczeniu przeszedł w sejmie pruskim, mianowicie w Izbie panów wśród największych trudności, że książę Bülow przeforsował go w niej tylko groźbą dymisyi własnej i kolportowanem poufnie zapewnieniem, iż ustawa ta nie będzie wykonywaną, i że mimo to głosowały przeciw niemu w Izbie panów co szlachetniejsze i prawsze umysły i mężowie tej miary, co rodzony brat cesarzowej niemieckiej, książę Ernest Günter szlezwicko-holsztyński i stary osobisty przyjaciel cesarza, jenerał-feldmarszałek hr. Hülsen-Haeseler, i że wreszcie, gdy projekt ten stał się ustawą, wywołało to w całym świecie powszechne oburzenie. Wiadomo dalej, że gdy Bülow po tych „laurach“ niezadługo z powodu fiaska t. zw. reformy finansowej zmuszony był ustąpić, rząd Bethmanna Hollwego lata całe wdrygał się przed wykonaniem tego „prawa“, i że jeżeli w maju r. 1912 zdobył się na wykonanie go w czterech przypadkach, to znowu nie uczynił tego z własnego popędu i woli, tylko przyparty do muru przez hakatystyczny rząd poboczny, co także udowodnione zostanie zaraz po wojnie autentycznemi dokumentami.

Powszechne wzburzenie opinii i potępienie, jakie w całym świecie wywołały te cztery egzemplaryczne wypadki wywłaszczenia Polaków z ich majątków, zniechęciły rząd do reszty do tego podrzutka rządu pobocznego i odtąd było już postanowioną rzeczą, że tyle przykrości mu wyrządzająca i niesławy przysparzająca ustawa nie będzie już wykonywana. Można się było na to zdecydować tem łatwiej, że w rok później, dnia 28. maja 1913 weszła w życie mniej rozgłosu czyniąca ustawa, zabezpieczająca niemiecki stan posiadania, t. zw. „Besitzbefestigungsgesetz“, wyznaczająca 100 milionów marek na unormowanie hipoteczne rolnych gospodarstw chłopskich w ręku niemieckim i 30 milionów na takież „umocnienie“ niemieckiej większej własności ziemskiej, nadto dalszych 75 milionów na osiedlanie chłopów i robotników w niemieckich. Na mocy tej ostatniej ustawy udziela się bardzo tanich pożyczek hipotecznych na grunta słabych finansowo niemieckich posiedzicieli ziemskich, wchodzi im się nadto na hipotekę z grubą karą konwencyonalną, płatną natychmiast, gdyby majątek sprzedali Polakowi i w ten sposób uniemożliwia się Polakom nabywanie majątków ziemskich i gospodarstw z rąk niemieckich. Efekt tej nowej ustawy był taki, że w ciągu pierwszego roku jej istnienia „umocniono“ w ten sposób w Poznańskiem, Prusiech Królewskich i w przyległych prowincyach, w których żyją niedobitki polszczyzny 7587 niemieckich gospodarstw włościańskich obszaru 151.300 ha i 164 większych majątków obszaru 78.800 ha, razem 230.100 ha.

Mając taki znakomity środek „obronny“ w ręku, łatwo można zrezygnować z ustawy wywłaszczenia, która obok wątpliwych sukcesów rzeczowych przynosiła tylko wielkie wzburzenie z jednej, a wieczne irytacye i potrzebę usprawiedliwiania się z drugiej strony. To też zapowiedź zniesienia ustawy wywłaszczenia nikogo z naszych w zaborze pruskim nie wzrusza, a już wcale nie może być samo jej zniesienie uważane za jakieś wielkie zasadnicze ustępstwo, za urzeczywistnie zapowiedzianej nowej oryentacyi. Mogłoby niem być tylko z n i e s i e n i e k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e, która od r. 1886 wydarła nam obszar większy niż połowa Królestwa Saskiego, dalej zniesienia u s t a w y o s a d n i c z e j, z a b r a n i a j ą c e j c h ł o p u p o l s k i e m u o s i e d l a n i a s i ę n a n a b y t e j p r z e z n i e g o z r ą k p r y w a t n y c h z i e m i i przywrócenie równouprawnienia j ę z y k a p o l s k i e g o w s z k o l e, s ą d a c h i u r z ę d a c h, z których jest zupełnie w y r z u c o n y. Toby dopiero nazywać się mogło nową oryentacyą i słuszną ekspiacyą za to, co się tam działo od lat dziesiątek, nagrodą za krew obficie przelaną przez ludność polską za państwo.

Jeżeli zaś stronnictwo wolnokonserwatywne obecnie z taką skwapliwością roztrębuje swą gotowość do zniesienia ustawy o wywłaszczeniu i niejako samo podejmuje inicyatywę celem usunięcia tej zewnętrznie najbrzydszej plamy na ustawodawstwie państwowem, to chodzi tu o przejrzysty manewr, aby odwrócić uwagę od s p r a w d a l e k o w a ż n i e j s z y c h, domagających się naprawy i ekspiacyi w ramach zapowiedzianej nowej oryentacyi. Łatwo mu zrzec się środka, który stracił swoje ostrze i nie będzie wogóle wykonywany, bo się wszystkim uprzykrzył, nawet tym, którzy przy jego tworzeniu na to kazanie najgłośniej dzwonili.

Fr. Sal. Krysiak.

„...für jede Regierung...“?

Zaostrzony stosunek między Kołem polskiem a rządem wiedeńskim był w ostatnich dniach przedmiotem narad komisyi parlamentarnej. W chwili, gdy te słowa dojdą do rąk czytelnika, wiadomym już być powinien wynik obrad plenarnych naszej reprezentacyi wiedeńskiej. Nie przesądzamy ich wyniku, chcielibyśmy jednak zastrzedz się przeciw tendencyom natury zasadniczej, podsuwanym Kołu przez niektóre dzienniki w Wiedniu.

Mianowicie wiadomo, że większość komisyi parlamentarnej, oraz prezydyum Koła obstaje przy natychmiastowem, bez względu na zmnienioną sytuacyę, wyodrębnieniu Galicyi. Otóż w „N. fr. Presse“ pojawiły się wywody, z których mogłoby wynikać, iż Koło jest gotowe do ustępstw politycznych w zamian za koncesye gospodarczej natury i że w razie otrzymania tych koncesyj zachowałoby się wobec rządu nie opozycyjnie. Wczorajsze informacye pism krakowskich z Wiednia niczem takiego zapatrywania nie popierają. Przeciwnie, jak dowiedziała się z Wiednia „Nowa Reforma“, konferencya prezydyum Koła z hr. Clam-Martinicem nie przyniosła rezultatu i „sytuacya nadal przedstawiała się krytycznie“.

Ne wchodzimy w meritum sporu między rządem a Kołem, lecz idzie nam o kwestyę zasadniczą. Wieloletnia praktyka utrwaliła, niestety, w pewnych sferach wiedeńskich przekonanie, że „die Polen sind fuer jede Regierung zu haben“, a to w zamian za drobne ustępstwa, czy koncesye. Przypuszczamy, iż z metodą taką Koło zerwało raz na zawsze. Podobno rząd „otwiera perspektywy“ na uzyskanie dla kraju miliarda koron tytułem odszkodowania za świadczenia wojenne i zaliczek na odszkodowania. Byłby to niewątpliwie fakt pożądany, tak jak każde spełnienie słusznych żądań kraju, to zaś jest chyba słusznem nad wszelką wątpliwość, że Galicya ma prawo przynajmniej do częściowego odszkodowania za straty, jakie poniosła w charakterze fortu monarchii. — Dziwnemby jednak było, gdyby świadczenia wojenne chciano łączyć w jakikolwiek sposób z zasadniczem politycznem stanowiskiem Koła wobec rządu. Są to dwie kwestye zupełnie odrębne i jako takie winny być traktowane.

Jesteśmy przekonani, iż taksamo traktuje rzecz Koło polskie i że nie znajdzie się w sytuacyi, z którejby wynikało, że jest gotowe do ustępstw politycznych w zamian za wypełnienie przez rząd tego, co krajowi bezwzględnie się należy. Idzie bowiem o zerwanie z dawna taktyką i o stwierdzenie czynem, że Polaków nie pozyskuje się ustępstwami w jednej dziedzinie, do rezygnacyi w drugiej. Idzie dalej o zaświadczenie przed opinią kraju, iż polityka Koła idzie po linii interesów ogólno-narodowych, nie zasłaniając sobie horyzontu rzeczami wyłącznie dzielnicowemi. Małe targi i małe ustępstwa nie licują z olbrzymią doniosłością chwili historycznej. Jesteśmy pewni — trzeba powtórzyć — że Koło znajdzie dość energii, aby wypowiadać się wobec rządu wiedeńskiego z naciskiem i stanowczością, pamiętając, iż na jego czyny patrzeć będzie opinia nietylko galicyjska, ale całej Polski.

Jezuici w Niemczech.

Ustawa przeciw-jezuicka z r. 1872 została uchwałą parlamentu i Rady związkowej Niemiec z dnia 19 kwietnia 1917 zniesiona.

Historya tej ustawy i motywy obecnego jej zniesienia zasługują na uwagę.

Parlament niemiecki uchwałą z dn. 16 maja 1872 r. wezwał rząd do uregulowania prawnych stosunków zakonów w Niemczech i do przygotowania ustawy uniemożliwiającej zakonom i kongregacyom, a zwłaszcza Jezuitom wykonywania czynności, które „mogłyby szkodzić państwu“. Rząd opracował projekt upoważniający władze policyjne do zakazywania członkom niektórych zakonów — chodziło przedewszystkiem o Jezuitów — prawa pobytu we wszystkich miejscowościach państwa, nawet wtedy, gdy dotknięty zakazem, wykazał swą przynależność państwową niemiecką. Parlament projekt ten zaostrzył uchwalając, iż zakon Jezuitów wogóle winien być usunięty z granic państwa, a domy zakonne mają przestać istnieć i w ciągu sześciu miesięcy muszą być rozwiązane.

W paragrafie 2 ustawy powiedziano, że zagraniczni Jezuici mogą być każdej chwili wydaleni z granic państwa, podczas gdy niemieckim władze mogą albo pewne miejscowości na miejsce pobytu wskazać, albo też w danych miejscowościach pobytu zakazać. W tem brzmieniu przyjęła też ustawę Rada związkowa 4. lipca 1872 r.

Był to czas rozpoczynającej się walki z Kościołem w Niemczech — pierwsze miesiące „Kulturkampfu“. Właśnie 14 maja r. 1872 wypowiedział swoją antykościelną wielkszą mowę Bismarck twierdząc, że Kościół chce swoje prawa i nakazy postawić wyżej niż ustawy krajowe — a podstawą polityki państwowej w Niemczech musi być uznanie faktu, iż istnieje tylko jedna suwerenność: ustawy państwowe. Min. R. v. Delbrück w toku dyskusyi dodał, iż należy obawiać się każdej roboty, mogącej wywołać różnice wewnątrz państwa i osłabiać ideę zespolenia w jedną całość wszystkich Niemców, skoro Niemcy „są jeszcze bardzo młodym narodem i bardzo młodem państwem“.

Dopiero w r. 1894 parlament niemiecki po raz pierwszy zażądał zmiany, a nawet zniesienia ustawy. Rada związkowa oparła się jednak temu żądaniu. W r. 1899 parlament powziął znowu uchwałę, domagającą się zmiany ustawy, a wniosek „Limburg-Stirum“ żądał wyraźnie usunięcia jej paragrafu drugiego o ograniczeniu wolności pobytu poszczególnych jezuickich zakonników. — Ten ostatni wniosek uzyskał zgodę Rady związkowej w uchwale z 8 marca 1904. Tem samem w praktyce umożliwiono Jezuitom działalność w Niewczech. Przeciw „niedopuszczalnej“ i „zakazanej“ formie tej działalności mogły występować władze policyjne, ale pojęcie tego, co w tym wypadku możnaby uznać jako zakazane było nieustalone i otwierało drogę do łagodnej w danych warunkach interpretacyi.

Obecne zniesienie czy zawieszenie ustawy tłómaczą pisma niemieckie w ten sposób: Przyczyny, które wywołały wydanie ustawy z r. 1872 dziś już nie istnieją, a w każdym razie nie działają. „Obecne przeżycia wojny światowej — pisze jeden z dzienników monachijskich — umocniły nas w przekonaniu, iż w czasach dzisiejszych można uważać za rzecz raz na zawsze wykluczoną, aby katolicy niemieccy ulegli jakiejkolwiek propagandzie, niezgodnej z ideałami najściślej narodowo-niemieckimi. Naród niemiecki więcej niż kiedykolwiek czuje, iż stopił się w jedną bryłę. O tem wie i to uznaje — Watykan. Nie jesteśmy już „młodym narodem“, o jakim w r. 1872 mówił Delbrück.

Czasy zmieniły się bardzo. Uprzedzenia nasze wobec niektórych spraw kościelnych i wobec zakonów upadły wobec potężnego

Pro domo mea.

W sprawie ostatniej wielkiej kreacyi K. H Rostworowskiego „Caligula“, która wzbudziła tyle żywego u nas zajęcia, zamieszczamy głos autora dramatu w odpowiedzi na wywody prof. Sinki w „Czasie“.

Wielce zaszczycony podjęciem przez prof. Sinkę rękawicy, którą, z całą świadomością rzuciłem tradycyi historycznej, zabieram głos wyłącznie w obronie mojej miłości własnej. W wyczerpujących artykułach prof. Sinki zauważyłem kilkakrotne postawienie kwestyi tak, jakgdyby prof. Sinko był dokładnie poinformowany co do dzieł i źródeł, z których czerpałem moje poglądy na epokę panowania Kaliguli. Prof. Sinko zezwolił mi na przeczytanie „Antiquitates“ Józefa Flawiusza w tłumaczeniu p. Niemojewskiego, o którem to tłumaczeniu, z prawdziwym wstydem przyznaję, pierwszy raz w życiu usłyszałem — natomiast wręcz odrzucił samą myśl nawet, że mogłem mieć w rękach „l'opposition sous les Cesars“ Boissiera, przyczem wyraził pewność, że gdybym był powyższe dzieło przeczytał, to byłbym zmienił moje zdanie o rzymskich senatorach. „L'opposition sous les Cesars“ czytałem jak wogóle prawie wszystkie dzieła tegoż autora. Zaznaczam przytem, że dzieła Boissiera, przemiłe, zdradzające wielką znajomość rzeczy i wykwintny talent literacki, uważałem tylko za wypoczynki naukowe, za historyczną rozrywkę, którą porównać mogę z czytaniem dzieł Renana, Allarda, Beulego, Duruy'ego, Champagny'ego, Desobry'ego, Ferrera, a nawet p. Thierry. Wielkości tych dzieł nie kwestyonuję. Nie wątpię, że fachowy historyk, jakim jest prof. Sinko, do dzieł tych przywiązywać musi o wiele większą wagę niż literat, który nie może uważać ich za miłe przywodzenie sobie na pamięć żmudnej i wieloletniej pracy, ale który musi torować sobie drogę w dziewiczym lesie swojego nieuctwa. Poeta albo czerpie z powietrza, wówczas jest geniuszem, albo grzebać musi w ziemi, i to bardzo sumiennie, ażeby dać społeczeństwu owoc uczciwej, artystycznej pracy. Ponieważ, niestety, należę do tej drugiej kategoryi, w dziwnie bolesny sposób rani moją miłość własną takie absolutne zamknięcie mi przed nosem biblioteki, w której znajdują się tak absolutnie popularne utwory, jakimi są dzieła Boissier'a. Boissier'a czytać można na szezlongu przy czarnej kawie, nad Boissierem pocić się nie warto. A w pocie czoła pracować musi ten, kto z raju genialności wygnany został, ażeby uprawiał twardy zagon chwasty i ciernie rodzącej mu sztuki.

Do Kaliguli przygotowywałem się dwa lata, do pisania dramatów na tle historycznym lat dziewięć. Dzięki temu z najgłębszą sumiennością powiedzieć mogę, że, co do epoki panowania Kaliguli, niema słowa ani przecinka, który byłby mi obcym. Kierowałem się nie żadną intuicyą, nie żadną fantazyą, ale prawem rekonstruowania epoki w taki sposób, jaki praca moja, nie do „wiedzenia“, ale do „wierzenia“ mi podała. Nie zapomniałem protestu senatu przy wyborze Klaudyusza, ale i nie zampomniałem słów Valerius'a Asiaticus'a, który powiedział mniej więcej (cytować dosłownie nie mogę, gdyż bibliotekę moją w Czarkowach opuszczałem, gdy stała w płomieniach): „mieliście władcą waryata, teraz mieć będziecie idyotę“ — ale i nie zapomniałem faktu, że tenże protestujący, a następnie zgadzający się na wolę żołdactwa senat, tegoż Klaudyusza, przeciw któremu protest założył, Boskim na koniec ogłosił. Przeciwnie. Stanowisko senatu wobec Klaudyusza utrwaliło mię w przekonaniu, że dzieło największego demoralizatora społecznego, największego mordercy wielkich wolnościowych uczuć, jakim był Oktawian, wydało, już za czasów Tyberyusza, wspaniałe owoce. Przypominam prof. Since, że już Oktawian, mający w ręku władzę prokonsularną, trybuńską i najwyższą kapłańską, a zatem, mówiąc prostszym językiem, nieograniczoną, rzucał się na kolana przed obywatelami, prosząc, by nie obarczali go (o ile sobie przypominam) dożywotnią dyktaturą i nie obalali przez to rzeczy pospolitej. Już wtedy kłamał senat udając wiarę w potrzebę dyktatury i już wtedy kłamał Cezar udając wiarę w istnienie rzeczypospolitej.

A później?—Nie wystarcza stanowisko senatu wobec Tyberyusza? nie wystarcza stanowisko wobec Kaliguli? — Któż, jeżli nie senat, kazał obchodzić rocznicę „miłosierdzia cesarskiego“, gdy Kaligula, w przystępie złego humoru — a bez następnego, masowego mordu — powiedział senatowi to, co o nim myślał? — „Jeżeli dzisiaj gardzicie Tyberyuszem, to czemuście czcili go za życia, a jeśli czciliście go za życia, to czemu dzisiaj nim gardzicie?“ — „Wyście Sejana zrobili złym, a wreszcie nieszczęśliwym człowiekiem.“ Te dwa zdania niestety nie wyglądają na szaleństwo. Atrofia zmysłu politycznego, uwygodnienie życia, oto podłoże przygotowane przez Oktawiana, z którego wyrośli Kaligula, Neron, Domicyan i Kommodus. Społeczeństwo ma taką władzę, na jaką zasługuje. Forma rządów jest widomym znakiem niewidomych pragnień ogółu. Społeczeństwo hołdujące prywacie, na tron despotę i okrutnika wynieść musi. I dlatego za temat mojej sztuki obrałem Kaligulę. Dzięki demokratyzacyi życia społecznego, nie wystarcza nam dzisiaj termin techniczny „potwór“, albo „szaleniec“. Przeciwnie, nasuwać musi się myśl: „no, a czemże są ci, którzy temu szaleńcowi rządy nad światem powierzali?“ — „Ale go przecież zamordowano“. To nie odpowiedź. Spisek na Kaligulę był — jeśli mamy słuchać głosu źródeł — sprawą prywatną. Jedyną charakterystykę spiskowców podaje nam Flawiusz. Mówi o Regulusie, że był szlachetnej myśli i nie krył się ze swoimi zamiarami. Minucianus wygląda już nieco inaczej. Zamordował Kaligulę mszcząc śmierć swojego przyjaciela (o ile pamiętam) Scipiona. Kim był ten przyjaciel, wiemy: najlichszą, najwięcej zdeprawowaną i przekupną osobistością. — Wreszcie Cherea zamordował Kaligulę za hasła „Wenus“ i „Priap“, które to hasła ośmieszały go w oczach kolegów. Klemensa do spisku dopuszczono, ale i opuszczono, ponieważ wydał się podejrzany: radził czekać. Taki spisek — z wyjątkiem Regulusa, o którego dalszym udziale żadnej wzmianki, poza wyżej przytoczoną, niema — to nie opozycya przeciw Cezarowi,

uświadomienia narodowego i wzmocnienia się idej państwowej, a równocześnie uczuć demokratycznych. Dziś rozumiemy, że dopuszczenie wszystkich do pracy nie może być zagrożone, a wszystkie siły i wszystkie przekonania mogą być i muszą być użyte bez ograniczeń. To co zarzucano Jezuitom dawniej, nie będzie mogło być niebezpieczne w czasach dzisiejszych. Zresztą to, co Rada związkowa teraźniejszą uchwałą zniosła — to były już właściwie tylko resztki ustaw, których przestano ściśle przestrzegać, a które zachowały tylko niepotrzebnie swój drażniący charakter“.

O przyczynach upadku Polski.

Cykl wykładów na temat przyczyn upadku Polski, urządzony przez krakowskie Koło Towarzystwa historycznego, wywołał, jak było do przewidzenia, olbrzymie zainteresowanie. Aula uniwersytetu Jagiellońskiego wypełniła się publicznością tak szczelnie, że zajęte były wszystkie przejścia między krzesłami. Wśród słuchaczy zjawili się wybitni przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, życia gospodarczego i politycznego, oraz bardzo liczne grono pań.

Wieczór zagaił wstępną konferencyą znakomity historyk, dr. Fryderyk Pappe, zarysowując główne linie dotychczasowych poglądów na przyczyny upadku Polski w nauce zarówno naszej, jak obcej. Prelegent naszkicował kolejno stanowisko historycznej szkoły Naruszewiczowskiej, która przyczyn katastrofy podziałowej upatrywała w braku silnego rządu, szkoły Lelewela, która sądziła, iż źródłem upadku było skostnienie zasady gminowładztwa w ramach jednej tylko warstwy narodu, szkoły krakowskiej, która w całym ustroju wewnętrznym Rzeczypospolitej dopatrzyła się znamion zasadniczej niezdolności do życia państwowego i wreszcie scharakteryzował ostatnią fazę poglądów, zapoczątkowanych w najnowszych czasach w Warszawie, a rozwijanych dziś przez wybitnych badaczy ustroju Polski, poglądów, które przyjmując z dotychczasowej krytyki historycznej niejedno słuszne spostrzeżenie, sprowadzają przecież zagadnienie rozbiorów do prostego i na wierzchu leżącego mianownika: fizycznej przemocy trzech przeciw jednemu. Równolegle z tem scharakteryzował prelegent stanowisko historyografii obcej, głównie rosyjskiej i niemieckiej, która poprzez kręte drogi długoletniego wysługiwania się „racyi stanu“ państw rozbiorowych zaczyna zwolna zbliżać się również do tych samych konkluzyj, co i nauka polska.

Po tym wstępnym wykładzie rozpoczęło się właściwe oświetlenie kwestyi, o ile poszczególne czynniki naszego życia historycznego mogły wpłynąć na wywołanie upadku polskiego państwa.

Jeden z najważniejszych i najsprzeczniej osądzonych czynników, moment położenia geograficznego Polski, omówił w zwięzłej, świetnie wypowiedzianej prelekcyi znakomity badacz tego przedmiotu, autor pomnikowego „Atlasu Polski“, prof. Eugeniusz Romer ze Lwowa. Prelegent podał wyczerpującej krytyce teoryę o przejściowym charakterze ziem polskich, która zasadniczo już prowadzi do pesymistycznych wniosków co do trwałości wszelkiej budowy państwowej, opartej o te obszary. Skoro bowiem prawdą byłoby, że historyczne ziemie polskie nie tworzą w ogólnej geograficznej strukturze Europy całości wewnętrznie zwartej, a tylko zlepek kresowych obszarów dwóch geograficznie różnych światów, zachodu i wschodu, w takim razie i upadek Rzeczypospolitej należałoby uznać za nieuchronny wynik tej przyrodniczej praprzyczyny. Atoli wbrew teoryi przejściowości, prelegent, opierając się na systemie wód przepływających przez kraje Rzeczypospolitej, widzi w dawnym obszarze państwowym polskim wyraźnie zarysowaną całość organiczną, doskonale spojoną i zwartą, odcinającą się mocno od obszarów sąsiednich. Uzasadnieniu tego poglądu poświęcił prelegent przeważną część swego wykładu, wysnuwając konkluzyę, iż położenie geograficzne Polski, aczkolwiek wobec otwartych od wschodu i zachodu granic niewątpliwie niekorzystne, nie kryło w sobie bynajmniej zadatku nieuchronnego rozbicia się państwa polskiego. Państwo to było w mapę Europy wrysowane logicznie i organicznie. Było zjawiskiem naturalnem. Jako takie mogło było trwać i będzie mogło powstać na nowo.

Trzeci prelegent, dr. Oskar Halecki, poświęcił swój odczyt kwestyi ekspansyi w dawnej Polsce. Zjawisko to było wielokrotnie wskazywane jako jedna z walnych przyczyn upadku państwowego Rzeczypospolitej. Ekspansya polska, prowadzona w tak bardzo swoisty sposób zapomocą unij a nie podbojów orężnych, skierowana na olbrzymie rzadko zaludnione obszary Rusi i Litwy, rozcieńczyła polską energię, położyła kres wewnętrznemu skupianiu się i różniczkowaniu sił narodowych, przeszkodziła wytworzeniu się ludnych i bogatych miast, ułatwiła infiltracyę i rozrost żywiołu żydowskiego, osłabiła zatem cały organizam i podcięła jego zdolność zarówno do rozwoju wewnętrznego, jak do obrony na zewnątrz. Poglądom tym przeciwstawił dr. Halecki tezę, że Polska bez Litwy i Rusi, Polska która nie poszłaby na wschód, byłaby i tak stanęła wobec wielu nieuchronnych swoich zadań dziejowych, tylko w warunkach nierównie trudniejszych i prawdopodobnie nie byłaby mogła ich wcale rozwiązać. Odzyskanie Gdańska, po trupie zakonu Krzyżackiego, stało się możliwem jedynie dzięki unii ze wschodem. Bez unii pozostałaby Polska małem, podrzędnem państwem, które na zachodzie doraźnie stanęłoby było przed ciężkim problemem określenia swego stosunku do Rzeszy niemieckiej, na wschodzie — prędzej lub później — zetknęłoby się z rosnąca potęgą Moskwy, która odosobnioną Ruś i Litwę strawiłaby łatwo i tem silniej zagroziłaby Polsce rdzennej. Wschodnia ekspansya nasza dodała nam raczej sił, niż ujęła. Podkopały byt Rzeczypospolitej jedynie wojny kozackie, fatalny wynik nierozwiązania kwestyi ruskiej na tej samej podstawie, na jakiej oparł się był stosunek nasz do Litwy. Ale i ten cios przeżyła Rzeczpospolita o pełnych lat sto. Upadła więc polska konstrukcya państwowa pod działaniem innych czynników, nie z powodu przyłączenia wschodnich obszarów.

Trzy prelekcye powyższe wypełniły pierwszy wieczór poświęcony zanalizowaniu przyczyn upadku państwa polskiego. Dziś w auli uniwersytetu Jagiellońskiego mówić będą dalsi prelegenci.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę Urocz. św. Józefa oblub. NMP. i św. Marka. — Jutro we czwartek śś. Marcelina i Lucyda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 27; zachód przypada o godz. 7 min. 48. Długość dnia godzin 14 min. 24.

Z miasta.

NAMIESTNIK GALICYI gen. hr. Huyn, który bawił w Wiedniu, wraca dziś do Krakowa. Jutro p. Namiestnik udaje się do Lwowa, gdzie zabawi kilka dni.

OCALENIE DACHU KOŚCIOŁA ŚW. ANNY. Z kół kompetentnych dowiadujemy się, iż na zarządzenie monarchy miedziane pokrycie dachu na kościele św. Anny nie zostanie zdjęte.

SPIS POSPOLITAKÓW. Wydział wojskowy magistratu ogłasza następujące wezwanie: Wzywa się wszystkich tych pospolitaków urodzonych w latach 1867 do włącznie 1893, którzy według ogłoszonego równocześnie na murach miasta obwieszczenia powołania z 18 kwietnia b. r. litera „T“, powołani zostali do nowego przeglądu wojskowego, aby przepisane zgłoszenie się niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 1 maja b. r. uskutecznili.

Zgłoszenia przyjmowane będą przez utworzone w tym celu osobne biura w liczbie pięciu, a to w godzinach od 8 rano do 1 po południu, oraz od 4 do 6 po południu, w niedzielę zaś od 9 do 12 w następujących lokalach: 1. Plac WW. Świętych 6. I piętro oficyna, dla dzielnic I, II, III (Śródmieście, Wawel, Nowy Świat); 2. Plac WW. Świętych 6, parter na lewo — dla dzielnic IV, V, XI, XII (Piasek, Kleparz, Dębniki, Półwsie); 3. ul. Andrzeja Potockiego 18, I piętro — dla dzielnic VI, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX (Wesoła, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie); 4. ul. Bocheńska 7, I piętro — dla dzielnic VII, VIII (Stradom i Kazimierz); 5. Rynek Podgórski 1, parter — dla dzielnic IX, X, XXI, XXII (Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów, Podgórze).

Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, dalej „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“, wreszcie dokumenty, tyczące się jego stosunku do powinności wojskowej. Zaniedbanie zgłoszenia się w powyższym terminie będzie surowo karane.

Rozlepione na murach miasta „obwieszczenie powołania“, o którem wyżej wspomniano, dotyczy — jak wiadomo — urodzonych w latach 1871 do 1867, którzy stawić się mają do ponownego przeglądu wojskowego; następnie „obwieszczenie“ dotyczy w zasadzie tych wszystkich, którzy, ze względów ułomności fizycznych, od dotychczasowych przeglądów wojskowych byli zwolnieni. Pospolitaków, którzy stawali już w bieżącym roku przed komisyę przeglądową, obecne „obwieszczenie powołania“ nie dotyczy.

U NAS A W WIEDNIU. Jak donoszą pisma wiedeńskie magistrat tamtejszy, dostarczając ludności ziemniaków, stara się, aby w uczciwy sposób obsługiwać publiczność. Dlatego przed sprzedażą ziemniaki są gruntownie odczyszczane z błota, wydziela się zgniłe i przemrożone, przerabiając te ostatnie na karmę dla nierogacizny. W ten sposób publiczność kupuje ziemniaki dostaje towar czysty i w pełnej wadze.

U nas dzieje się inaczej. Miarki — bardzo licho mierzone — zawierają zawsze obok ziemniaków kupy błota i słomy, tak, że po odczyszczeniu zawartości takiej „miarki magistrackiej“, po odrzuceniu zgniłków, pozostaje zaledwie trochę więcej niż połowa jej zawartości. Płaci się zaś bardzo drogo i za błoto i za słomę. Organizacya sprzedaży pozostawia też wiele do życzenia. Obecnie sprzedaje się ziemniaki tylko na placu Jabłonowskich przez cały dzień i tysiące ludzi godzinami tam wyczekują. Czy nie lepiej byłoby sprzedawać tylko przez trzy godziny przedpołudniem, ale w całem mieście? Sprzedanoby prawdopodobnie tą samą ilość, a wygoda publiczności byłaby większa. Kto u nas jednak dzisiaj myśli o takiej „drobnostce“, jak wygoda publiczności.

ZMNIEJSZENIE RACYI CHLEBA. „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia, że na podstawie tamtejszych doniesień nastąpi z dniem 1 maja zmniejszenie racyi chlebowej w Austryi na głowę tygodniowo. Postanowienie to powzięto celem zabezpieczenia chleba do przyszłych żniw.

NALEPKI NA OKNA na dzień 3 maja odbierać mogą kupcy i publiczność codziennie w biurze T. S. L., Floryańska 15, od godziny 8—2 rano i od 3—6 popołudniu. Cena nalepki 20 hal.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty najświeższy utwór Adolfa Nowaczyńskiego — „Pułaski w Ameryce“ z pp. Solską-Grosserową, Górską, Drzewiecką, Czarnecką, Nowakowskim i Brzeskim w rolach głównych. „Pułaski w Ameryce“ powtórzony będzie jutro; w piątek „Kaligula“ z p. Stanisławskim w roli tytułowej, a pną Łuszczkiewicz jako Lollią.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół „Śnieżyczka i siedmiu karłów“, wieczorem „Dookoła miłości“ z p. Krajewską w partyi głównej; jutro atrakcyjna sztuka ludowa „Twardowski na Krzemionkach“.

SMOCZKI DLA DZIECI. Ponieważ w skutek stosunków wojennych nabywanie smoczków gumowych dla dzieci jest bardzo utrudnione, zarząd wojskowy na prośbę państwowej administracyi sanitar. oddał na ten cel do rozporządzenia z swych zapasów gumę surową. Smoczki te będą w aptekach sprzedawane po cenie 60 hal. za sztukę przy wykazaniu uprawnienia do nabycia dla dzieci poniżej 1 roku życia. Przy nabyciu nowego smoczka musi się w aptece zwrócić dawny korek gumowy.

Z Polski i ze świata.

PRACA W POLU W ŚWIĘTA. Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. Stanisław Zdzitowiecki, wydał zezwolenie na roboty polne w święta i niedziele, byleby one nie były prowadzone w czasie sumy, lecz rano i w godzinach popołudniowych.

PARK MIEJSKI W PIOTRKOWIE. Wojenne czasy obdarzą Piotrków cenną pamiątką w postaci wielkiego i pięknego parku, którego brak dawał się odczuwać w mieście. Do podjęcia robót nad stworzeniem parku w czasie wojny zachęcała nędza ludności, której gmina m. Piotrkowa przyszła z pomocą przez dostarczenie pracy. W trudnem tem zadaniu w czasie wojny pomocną rękę podała komenda obwodowa, która nie szczędziła zabiegów, aby w przedsięwzięciu tem pod każdym względem współdziałać tak przy pracach założycielskich, jak niemniej w dostawach materyału, drzew, roślin i krzewów do obsadzenia parku.

Drzew wysadzono 11.200 sztuk, krzewów 6900 sztuk, roślin ozdobnych 3950 sztuk. Dzięki poparciu komendy obwodowej posypały się dary. Książę Lichtenstein, miasto Budapeszt, firma ogrodnicza Waniek w Schölnitz i w in., dostarczyły bezpłatnie wielkich ilości drzew i krzewów, jak niemniej dostarczono roślin z wielu szkółek miejskich i od osób prywatnych. Sprawę powstania parku w Piotrkowie omawia treściwa broszura, wydana przez zarząd magistratu, gdzie według zestawień koszty, wynoszące 213.993 kor., dzięki wykorzystaniu warunków i pomocy, zredukowane zostały do 114.494 kor. Zarybiono wielkie stawy parkowe, urządzono ślizgawkę, postawiono stylowe budynki i kawiarnie, wieżę wodną z motorem do skrapiania parku i nawodnienia stawów (dar p. Endera). Robotnicy zarobili 55.000 kor., a oparkanienie, obliczone na 13..150 kor., dzięki ofiarności komendy i inż. Kępińskiego, wyniosło tylko 3133 kor.

Wyszutrowano deptaki- materyałem ofiarowanym przez hutę i gazownię w Piotrkowie, a zarząd kolei niemieckich zwiózł materyał ten bezinteresownie, na czem zaoszczędzono 2900 k.

Plany parku wypracował bezpłatnie porucznik 100 p. p., inżynier-plantator, p. Józef Skrobanek, który z całą gotowością i uprzejmością oddał ofiarnie swą pracę na usługi komisarza rządowego. Projekty budynków opracował inż. miejski, p. Stefan Mazurowski. Dzięki uświadomionej kooperatywie, gmina m. Piotrkowa przyszła w posiadanie wielkiego parku, który wielce przyczyni się dla zdrowotności miasta, tworząc główną jego ozdobę.

GOSPODARSTWO ROLNE A ROBOTY PUBLICZNE. Z Leżajska piszą nam: Spodziewaliśmy się że teraz na wiosnę wszelkie władze i instytucye publiczne pójdą na rękę rolnikom i jeżeli już nie pomagać, to przynajmniej przeszkód w pracy rolnej stawiać nie będą.

Dzieje się jednak inaczej. W naszej okolicy np. wójt otrzymuje rozkaz, aby ze wsi codziennie po kilkunastu ludzi szło do rąbania kamieni na szosie, a gmina podwód do wożenia kamienia dostarczała; zaś ekspozytura odbudowy kraju rozsyła posłańców, którzy wzywają ludzi do wycinania łoziny rządowej, obiecując płacę dzienną po 3 kor.; kolej, jak zwykle, zabiera robotników po wysokich cenach do naprawy toru. I w ten sposób odrywa się od roli resztki będących w domu robotników rolnych, z których jedni zmuszeni zarobkiem, drudzy zachęceni zarobkiem, porzucają rolę.

Rolnicy nie mogą wstrzymać się z robotami rolnemi i tak już spóźnionemi, na porę późniejszą, ale roboty publiczne żadnego uszczerbku nie doznają, jeżeli nie będą wykonane w porze najważniejszych i najpilniejszych wiosennych prac w polu.

ORTODOKSI A NACZELNIK MILICYI WARSZAWSKIEJ. „J. Wort“ donosi: „Wskutek rozporządzenia naczelnika milicyi, rządcowie żydowscy muszą pełnić obowiązki swe również w soboty. „Związek Ortodoksów“ zwrócił się wobec tego do naczelnika milicyi, ks. Radziwiłła z memoryałem, w którym prosi o cofnięcie tego rozporządzenia. Na to „Związek Ortodoksów“ otrzymał następującą odpowiedź: „W odpowiedzi na podanie z dnia 4 kwietnia b. r. w prawie uwolnienia żydowskich rządców domów od obowiązku pisania i dokonywania pracy meldunkowej w soboty i święta żydowskie, wyjaśniam niniejszem, że takie rozporządzenie doprowadziłoby do tego, że publiczność nie byłaby odrazu załatwiona, co szczególnie w niektórych wypadkach, jak np. podczas chowania zmarłych i w innych ważnych okolicznościach — jest niedopuszczalne. Wskutek tego nie uważam za możliwe zadosyć uczynienia podaniu.

Naczelnik milicyi miejskiej
Franciszek Radziwiłł.

Na ostatniem zebraniu „Związku Ortodoksów“ postanowiono nie dać za wygraną, lecz dalej działać, żeby rządcowie żydowscy nie byli zmuszeni pisać i pracować w sobotę.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu Koła architektów dnia 20 b. m. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na projekt kapliczki na polu bitwy pod Ostrołęką. Z nadesłanych 53 prac na konkurs, nagrodę I przyznano jednomyślnie pracy nr 44, nagrodę II pracy nr 35; prócz tego wyróżniono projekty nr 13, 23, 34, 36 i 42. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy I jest architekt Bruna Zborowski, pracy II architekt Romuald Gutt.

JUBILEUSZ KAPŁANA. W sobotę obchodzono w katedrze pelplińskiej rzadką uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa kanonika Antoniego Kloki. O godzinie 9 rano zebrała się kapituła i miejscowe duchowieństwo z ks. Biskupem Rosentreterem na czele w katedrze. Jubilata zaprowadzono w uroczystej procesyi przy śpiewie „Veni creator“ z zakrystyi przed wielki ołtarz, gdzie ks. biskup przemówił do niego w serdecznych słowach, włożywszy mu na głowę złoty wieniec. Następnie celebrował dostojny jubilat uroczystą Mszę świętą z asystą, po której ks. biskup wręczył mu złotą laskę, jako podporę na dalszą drogę życia i jako symbol 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, a chór katedralny odśpiewał przy odgłosie wszystkich dzwonów uroczyste „Te Deum laudamus“.

ZGON WETERANA. W Warszawie zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus, Ignacy Michał Potocki, b. właściciel ziemski, uczestnik walk powstańczych w 1863 roku, syn Teodora, generała artyleryi konnej, wnuk Wawrzyńca, dowódcy konfederatów barskich. Potocki był dowódcą w wojsku polskiem. Za udział w ruchu powstańczym rząd rosyjski skonfiskował Potockiemu majątki ziemskie i wtrącił do cytadeli, gdzie przebył 7 lat.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CZYTELNIA KSIĘŻY (Kraków, pl. Maryacki 2) zawiadamia, że we czwartek 26 b. m. odbędzie się zebranie dyskusyjne nad referatem ks. rektora Dra J. Korzonkiewicza p. t. „Refleksye laika nad nauczaniem religii“. Dyskusya obejmie część I „Liturgia kościelna i jej wpływ na wyrobienie zasad katolickich“.

Z TOW. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO komunikują: W piątek 27 b. m. w sali 43 Uniw. Jagiell. odbędzie się wykład dyrektora B. Duchowicza p. t. „Dydaktyka chemii“. Początek wykładu o godz. 6 wieczór. Wstęp dla członków wolny, goście płacą 40 hal.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4) posiedzenie z porządkiem dziennym: 1. Wnioski zarządu w sprawie członków honorowych; 2. Dr Radwańska: „Demonstracye chorych z kliniki chorób kobiecych“; 3. wykłady prof. Dra Godlewskiego i Dra Dadeja: a) „Zwalczanie epidemii za pomocą kolumn sanitarnych“, b) „Spostrzeżenia nad durem osuthowym“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE N. MARYI PANNY odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, Patronki Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.

NEKROLOGIA.

W Jaćmierzu, w powiecie sanockim, zmarł dnia 14 b. m. nauczyciel ludowy, emeryt, w 73 roku życia, ś. p. Stanisław Haduch. Życie jego całe wyraża doskonale napis na medalu, jaki otrzymał za 40-letnią pracę nauczycielską: „Znak pracy wiernie wykonywanej przez lat 40“. Zaczął uczyć w r. 1868 w Jaćmierzu, w szkółce jednoklasowej gminnej, pozbawionej ławek, a po 40 latach pracy w tej samej szkole i na tem samem miejscu, jako ciągły jej kierownik, w r. 1908 żegna tę szkołę jako 4-klasową z kursem gospodarczym. Rozpoczął od małego budynku, a pozostawił potomności szkołę murowaną, piątrową, z dobrze urządzonym gabinetem przyrodniczym i przyborami szkolnymi. Ś. p. Zmarły nie poprzestał na nauczaniu elementarnem w szkole; uczył lud ogrodnictwa owocowego i jarzynowego, jak też pszczelnictwa. Zakładając szkółki, podniósł do wysokiej kultury ten dział gospodarstwa domowego w całej okolicy, która już od lat produkuje znaczną ilość jarzyn i dostarcza wybornych owoców, a sam dla siebie znalazł uznanie w nagrodach 9 medali srebrnych i brązowych, oraz w listach pochwalnych. Kiedy zaś w kraju zaczęto zakładać przy szkołach ludowych kursa gospodarcze, Jaćmierz, dzięki swemu kierownikowi, miał te kursy jeden z pierwszych.

Mając ukończone chlubnie kursa weterynarskie i dużą praktyczną wiadomość niesienia pomocy chirurgicznej w nagłych lub pozbawionych pomocy wypadkach, staje się prawdziwem błogosławieństwem dla całej okolicy. Nie było dnia, żeby ktoś nie przyszedł do jego domu z prośbą o poradę lub pomoc, a zawsze ją znajdywał. Tysiące dobytku uratowanego, nie jedno życie ludzkie zachowane od kalectwa lub od śmierci, zaskarbiły mu w sercach ludzkich niewygasłą pamięć i wdzięczność. A ten posterunek samarytańskiej usługi okupuje nawet ofiarą swego życia; mając już bowiem nadszarpane silnie zdrowie nieszczęściami wojennemi, które mu zabrały i ukochaną żonę i sporo mienia zniszczyły, gdy już na kilkorazowy zawód udawał się w dzień dżdżysty w dalszą okolicę dla poratowania jedynej krówki jakiegoś biedaka, uległ w drodze od niewygód i przemęczenia takiej chorobie serca, że się już z niej nie podniósł i po długich cierpieniach zakończył pracowite, dobre życie.

Ś. p. Haduch odznaczony był srebrnym krzyżem zasługi z koroną, otrzymał nadto wiele pochwał i pism z uznaniem od władz szkolnych. Jak go zaś cenili koledzy, świadczy o tem ten fakt, że długie lata z ich wyboru był ich delegatem na zjazdach prowincyonalnych i krajowych, a w miesteczku pracował aż do ostatnich dni jako kasyer w kasie Reifeisena. To też wieść o jego zgonie odezwała się bolesnem echem żalu i współczucia w sercach warstw jak najszerszych, a do jego trumny, na oddanie mu ostatniej posługi, zgromadziły się liczne zastępy okolicznych kapłanów, obywateli i mnogi lud od starca do dziecka, bo wszyscy go znali, wszyscy go szanowali i czcili i wszyscy mu coś dobrego w życiu zawdzięczali. Pogrzeb jego był wspaniałą manifestacyą, że uczciwe i pracowite życie stawia jak najpiękniejszy pomnik z wdzięcznych serc ludzkich. Cześć jego pamięci.

W Wiedniu zmarł członek Izby panów, ks. Karol Paar, brat generalnego adjutanta ś. p. cesarza Franciszka Józefa, licząc lat 82.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Pułaski w Ameryce“.
Czwartek: „Pułaski w Ameryce“.
Piątek: „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego.

Środo popoł. o godz. 3 i pół: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Dookoła miłości“.
Czwartek: „Twardowski na Krzemionkach“.
Piątek: „Królowa kina“.
Sobota popoł. o godz. 3: „Grube ryby“ — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela popoł. o godz. 3 i pół: „Popychadło“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“ w numerze z d. 20 b. m. zawiera: Ochrona i utrzymanie ziemi polskiej (St. Ujejski); Drożdże piwne i mineralne, oraz ich zużytkowanie (Tadeusz Chrząszcz); Popęd motorowy w gospodarstwie folwarcznem (inż. L. Czajkowski);Z postępu rolniczego, Drobne porady, Wiad. bieżące, Poradnik gospodarczy, Wieści z prowincyi, Zawiadomienia, odezwy, okólniki, Popyt i podaż pracy, Wiadomości handlowe, felieton: Znamienne głosy.

PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH z dn. 15 b. m. zawiera: Uprawa koniczyny czerwonej, H. Gautier; Wiosenne nawożenie roli, J. Masior; Jakie siać nasiona, K. Huppenthal; Centralny Wydział Towarzystw rolniczych; Sprawy Towarzystwa; Wiadomości z Kółek rolniczych; Rady dla gospodyń; Kronika; Pośrednictwo pracy; Wiadomości handlowe; Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych.

---

to prosta i raczej wątpliwej wartości prywata. Czy senatorowie, biorący udział w spisku, a raczej czy spiskowcy odznaczali się stanowczością, więc i odwagą, na to odpowiada sam Flawiusz.

Na zakończenie poruszę kwestyę źródeł historycznych, dotyczących Kaliguli. Powiem rzecz straszną — równie straszną jak to, że odpowiedzialność za plugastwa, kładzioną dotychczas na barki jednostek, ażeby ogół był pokryty, włożyłem na barki ogółu, ażeby zrozumieć możliwość istnienia pewnego rodzaju jednostek — a mianowicie powiem, że źródeł historycznych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, dotyczących osoby Kaliguli, niema.

Seneka, którego styl porównywał Kaligula do piasku bez wapna, jest za stronniczy, a jako człowiek — wiemy — podejrzanej wartości; Filon raz w życiu Kaligulę widział i to w warunkach nie zezwalających na zimną analizę; Flawiusz zajmuje się opisem spisku, charakterystyki Kaliguli nie daje; Swetoniusz, to anegdociarz nie historyk, notabene piszący za czasów Trajana i Hadryana więc z dosyć znacznej odległości; Tacyt, rozdział o Kaliguli, zaginął, a wreszcie Dio Cassius, którego ścisłość jest tak sumienna, że opisując zamordowanie Kaliguli, każe nam wierzyć, iż spiskowcy pożerali kawały jego ciała!! Miałem więc ręce rozwiązane, a rąk moich nie rozwiązała mi wyobraźnia, ale bardzo młoda a bardzo żywotna nauka, którą jest krytyka historyczna. Nie mówię, że dzięki tej ostatniej zrekonstruowałem Kaligulę i podałem go światu takim, jakim był „naprawdę“ (bo tego nawet sam Filon nie wiedział ale mówię, że dzięki tej ostatniej byłem w prawie zwątpić w bezpodstawność tych wszystkich okropnych okropności, któremi często i gęsto obarczano umarłych, ażeby żywym się przypodobać... (Nawiasem wtrącę, że już Tacyt czuje potrzebę napisania bezstronnej historyi).

Kaliguli bynajmniej nie bronię, taksamo, jak nie broniłem Judasza. I w jednej i w drugiej sztuce mojej osobą dramatu jest etyka chrześcijańska, której to dzieje, o ile życia i sił mi starczy, w cyklu dramatów zamknąć pragnę. I słusznie zauważa prof. Sinko, że po zamordowaniu Kaliguli pozostaje etyczna pustka, gdyż tę pustkę etyczną wprowadziłem na scenę przed podniesieniem zasłony.

Że Kaligula jest niektórym ludziom sympatyczny, to nie moja wina. Że nad Kaligulą większość się lituje, to moja chluba. Bo litości nie trzeba umieszczać tam, gdzie duch spokojny a umysł na straży godności ludzkiej, ale tam, gdzie brak życiowego dogmatu krwią serdeczną mózg zalewa, a mózgiem serce ciebie.

Karol Hubert Rostworowski.

Przesilenie w Austryi.

O obecnej fazie wewnętrzno-politycznego przesilenia w Austryi informuje wczorajsza „Zeit“:

Jutro odbędą się decydujące narady stronnictw niemieckich, które mają na celu rozwikłanie po stronie niemięckiej przesilenia ministeryalnego. Jednak już przedwstępne popołudniowe zebrania tych stronnictw pozwalają wnosić, iż stronnictwa niemieckie w przeważającej większości skłonne są położyć kres przesileniu, i swych mężów zaufania pozostawić w gabinecie. Również niemieccy posłowie z Czech, o ile w narodowym Związku niemieckim zostaną przegłosowani, nie wyciągną z faktu tego poważniejszych konsekwencyi.

Rozstrzygającym momentem dla zawrócenia stronnictw niemieckich z drogi oporu były ważne oświadczenia hr. Clam Martinica a szczególnie dr. Urbana i Baernreitera poczynione wobec polityków niemieckich. Zapowiadają oni, iż pojutrze okaże się oficyalny komunikat rządowy, w którym określone będzie stanowisko rządowe wobec narodowo-politycznych żądań niemieckich i zamiary rządu odnośnie do przeprowadzenia tychże przy równoczesnem oznaczeniu terminu zwołania parlamentu (prawdopodobnie na d. 30 maja).

Według oświadczeń ministrów niemieckich, przedłoży rząd parlamentowi wszystkie sprawy narodowo - polityczne, które podpadają pod kompensacyę parlamentu. Sprawy te dotyczą w ogólnych zarysach następuj. kwestyi: Niemiecki język państwowy, uregulowanie języka wewnętrznego w urzędach w Czechach, podział Czech na obwody. Nie zostaną natomiast parlamentowi przedłożone te sprawy, które podpadają pod kompetencyę sejmu czeskiego, a więc reforma statutu krajowego, zmiana ordynacyi wyborczej do sejmu, odgraniczenie narodowe i reprezentacya obwodów. Kwestye te mają być, z uwagi na rozwiązanie sejmu czeskiego, załatwione w drodze patentu cesarskiego.

Informacye te wywarły na posłach niemieckich z Czech korzystne wrażenie i radykalne wnioski, by ministrowie niemieccy nie cofali swych dymisyi, zostały odrzucone.

W sprawie polskiej pisze „Zeit“: W obozie polskim o złagodzeniu naprężenia dotychczas niema mowy, dr. Bobrzyński obstaje przy dymisyi, a Koło polskie zajmuje na razie tak nieprzejednane stanowisko, iż dzisiaj mówiono nawet o możliwości rozprzestrzenienia się kryzysu. Ze strony niemieckiej podjęte jednak zostały usiłowania, by w interesie parlamentu skłonić Polaków do rewizyi ich obecnego stanowiska. Prezes nar. Związku niem. dr. Gross, odbył dziś liczne konferencye z przywódcami polskimi i jest nadzieja, iż przesilenie w obozie polskim wkrótce zostanie załagodzone,

Z drugiej strony „N. Fr. Presse, konstatując pewne złagodzenia „przesilenia galicyjskiego“, notuje wiadomość, iż — jak w kołach politycznych słychać, — pojawi się patent cesarski, który zawierałby zasady projektu wyodrębnienia Galicyi i miałby zapowiedzieć szybkie urzeczywistnienie planu. To byłoby — pisze „Presse“ — wyjściem z obecnego dylematu. Na wypadek zgody rządu na ten projekt, dr. Bobrzyński dałby się skłonić do pozostania w gabinecie.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Z sekretaryatu Koła Polskiego donoszą: W dniu 24 kwietnia o 11-ej zebrało się Koło Polskie na plenarne posiedzenie. Prócz posłów do Rady państw, którzy bardzo licznie się jawili, obecni byli także polscy członkowie izby panów i kilku posłów sejmowych. Prezes Biliński zagaił posiedzenie oświadczeniem, że ze względu na wczorajszą konferencyę prezydyum Koła z prezydentem ministrów wyłoniła się konieczność dalszych obrad w łonie komisyi parlamentarnej. Z tego powodu prezes odroczył obrady plenarne do jutra na godz. 10 rano. Tuż po zamknięciu plenarnego posiedzenia zebrała się komisya parlamentarna na poufne obrady, które trwały do wieczora.

AUDYENCYE POLAKÓW.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach generał-majora hr. Szeptyckiego, prezydenta ministrów hr. Tiszę i ks. biskupa krakowskiego ks. Sapiehę.

Protesty Rusinów.

Wiedeń. B. kor. Z powodu pogłosek o rokowaniach między przywódcami Koła Polskiego a rządem w sprawie wyodrębnienia Galicyi dziś po południu komisya parlamentarna zaniepokojonej tymi pogłoskami ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej zabrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę: Ukraińska reprezentacya parlamentarna powołuje się na wszystkie dotychczasowe protesty całego narodu ukraińskiego przeciw wszelkiemu rozszerzaniu automii obecnego kraju koronnego Galicyi, jako niedającemu się pogodzić z najżywotniejszymi interesami narodu ukraińskiego i samego państwa. Uważa ona przeto wszelki krok prowadzący do urzeczywistnienia wyodrębnienia Galicyi za prowokacyę narodu ukraińskiego zagrożonego w swojej egzystencyi. Ukraińska reprezentacya parlamentarna uważa zobowiązanie się rządu w wyżej wymienionym kierunku za postępowanie, któreby się sprzeciwiało nietylko woli kół miarodajnych, aby uniknąć w obecnej chwili wszelkich kroków przeciwnych konstytucyi, jak również za postępowanie, któreby musiało bezwarunkowo pociągnąć za sobą zagrożenie niezamąconej funkcyi parlamentu. Reprezentacya obstaje przy kilkakrotnie zajętem stanowisku, że przekształcenie i rozwijanie konstytucyi austryackiej może się odbywać jedynie na drodze konstytucyjnej to znaczy przez parlament w drodze wolnego porozumienia się od narodu do narodu, i że także ze względu na dokonujące się w innych państwach europejskich przekształcenie wewnętrznych stosunków na podstawie demokratyzacyi i wolnego prawa narodów do stanowieniu o sobie, unikać należy i w naszej monarchii wszelkiego zarządzenia, któreby musiało zagranicą wywołać wrażenie wydania niektórych ludów austryack. w ręce ich przeciwników narodowych.

Lwów. (B. kor.) „Ukraiński Komitet Narodowy“ uchwalił rezolucyę, w której wyraża przekonanie, że nowa zasada pokoju bez zwyciężonych i zwycięzców i bez gwałcenia narodów znajdzie zastosowanie nietylko w przyszłym kongresie pokojowym, lecz również w państwach różnoplemiennych, a zwłaszcza w monarchii habsburskiej. W niedawnem oświadczeniu cesarza wobec przedstawicieli narodu niemieckiego w Austryi, podkreślającem równouprawnienie wszystkich narodów, widzi komitet zapowiedź nowej ery monarchii, ery, która sprzyja głównemu postulatowi Ukraińców w Austro-Węgrzech, co do utworzenia autonomicznej narodowej prowincyi z etnograficznych terytoryów ukraińskich w Austro-Węgrzech. Wobec tego Komitet przypuszcza, że zapowiedziane przez akt 5 listopada 1916 przeobrażenie stosunków prawno-państwowych Galicyi już zostało zaniechane i że w przyszłości wszelkie zmiany stosunku obszarów ukraińskich do państwa nigdy nie będą przeprowadzane bez zgody prawnych przedstawicieli narodu ukraińskiego. W szczególności zastrzega się Komitet, żeby projekt wyodrębnienia, wypracowany przez Koło polskie i t. zw. ministerstwo dla Galicyi, był przez rząd brany za podstawę do jakiejkolwiek akcyi i wzywa posłów ukraińskich, aby urzeczywistnienie tego aktu udaremniali wszelkimi sposobami, które są dla nich dostępne. W końcu oświadcza rezolucya, że z powodu upadku caratu, do którego przyczynili się niemało także rosyjscy Ukraińcy (!), Komitet wita wspaniałe objawy narodowej świadomości swoich ziomków zakordonowych i życzy im dalszych sukcesów aż do urzeczywistnienia ideałów narodowych.

Uchwały stronnictw niemieckich.

Wiedeń. B. kor. „Correspondenz Austria“ donosi że prezydyum Związku chrześcijańsko-społecznego uchwaliła, iż zgadza się na pozostanie obu ministrów w gabinecie, tem bardziej, że na podstawie ich oświadczenia, spodziewa się ich energicznych starań o zwołanie rady państwa.

Wiedeń. B. kor. Niemiecki związek narodowy odbył dziś plenarne posiedzenie, na którem był obecny i minister Urban. Prezydent izby poselskiej Sylwester złożył oświadczenie, że ze względu na swe osobiste stosunki nie może przy ponownem zebraniu się rady państwa przyjąć ewentualnego wyboru na przedwodniczącego. Ta jego decyzya jest nieodwolalna. Po dłuższej poufnej dyskusyi przyjęto rezolucyę, że związek starać się będzie przywrócić zdolność izby poselskiej do pracy, że obstaje przy spełnieniu swych postulatów politycznych, zgłoszonych przedewszystkiem w interesie państwa, że uważa pozostanie obu ministrów w rządzie za pożądane i że dalsze stanowisko do rządu zależne będzie od zachowania się rządu. Przyjęto dalej wniosek, domagający się zniesienia wewnętrzno-politycznej cenzury. i wniosek Rollera, żeby jako odwet zarządzono przymusową odministracyę i licytacyę angielskich majątków w kraju, zwłaszcza udziałów angielskich w kopalniach galicyjskich i w Czechach północnych jakoteż w kopalniach nafty i rafineryach.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 25 kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 24 kwietnia 1917.

Nigdzie nie doniesiono o szczególniejszych wydarzeniach.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Druga bitwa pod Arras.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 25 kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 24 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na polu bitwy pod Arras siły angielskie stojące na ziemi francuskiej, podjęły wczoraj drugie wielkie uderzenie, aby przełamać linie niemieckie. Od kilku dni ciężkie i najcięższe bateryе rzucały całe masy pocisków wszelkiego rodzaju na nasze pozycye. Dn. 23 bm. walka artyleryi wzmogła się do najsilniejszego ognia huraganowego.** Wkrótce potem z poza ściany **ognia, na froncie 30 kilometrów ruszyły do ataku angielskie wojska atakowe, prowadzone przez liczne wozy pancerne. Przyjął je nasz ogień niszczący i na wielu miejscach zmusił je do ucieczki przy obfitych stratach. Na innych miejscach zażarta walka ważyła się w jedną i drugą stronę, gdzie nieprzyjaciel zyskał teren, nasze gardzące śmiercią pełne zapału piechoty energicznym kontratakiem wyrzucały go z powrotem Miejscowości zachodnie od Lens, Avion, Oppy, Gavrelle, Roeux i Guemappe, były ogniskami uporczywych zapasów. Ich nazwy opiewają czyny bohaterskie naszych pułków z prawie wszystkich niemieckich szczepów od morza do Alp. Po rozbiciu się pierwszego ataku, przez pole zwłok przed naszemi liniami, ruszył pod wieczór ze szczególniejszą zaciętością po obu brzegach Scarpe drugi wielki atak nowemi masami. Także jego siła złamała się o bohaterstwo naszej piechoty, po części w ogniu, po części w walce wręcz i pod niszczącem działaniem naszej artyleryi. Tylko przy drodze Arras Cambrai zyskał nieprzyjaciel kilkaset metrów terenu. Pozostały mu gruzy Guemappe. Podobnie jak nad Aisne i w Szampanii, także i tu pod Arras nieprzyjacielska próba przełamania rozbiła się wśród olbrzymich strat: Przez przewidywanie niemieckiego kierownictwa i uporczywą chęć zwycięstwa naszych dzielnych wojsk, potęga Anglii odniosła ciężką, krwawą klęskę. Armia z pełną ufnością oczekuje nowych walk. W sukcesach ostatnich bitew ma szczególny udział każdy Niemiec, mężczyzna czy kobieta, wieśniak czy robotnik, który staje w służbie ojczyzny i daje swe siły dla zaopatrzenia wojska. Żołnierz niemiecki na froncie wie, że tam w kraju każdy pełni swą powinność i bez wytchnienia pracuje, aby dopomódz mu w polu w trudzie bitwy na śmierć lub życie, o byt lub nie byt. U innych armii frontu zachodniego i na reszcie terenów wojny nie było żadnych większych działań wojennych.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa 24. wieczór: Na północny-wschód od Arras cały dzień walczono o Gavrele. Wzdłuż drogi Arras-Cambrai wczoraj nowe siły angielskie zaatakowały. Raporty wojsk potwierdzają zgodnie wczorajsze straty Anglików, oznaczając je jako „niesłychanie wielkie“. Nad Aisną i w Szampanii ogień zmiennie silny. Na wschodzie nic ważnego.

Ofenzywa francusko-angielska.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 22. b. m. g. 3 popoł.: Na połud. od St. Quentin w nocy dość ożywiona walka działowa. Między Aisną a Chemin de Dames poczyniliśmy nowe postępy no północ od Sancy i Jouy. W Szampanii utarczki patroli na zachód od Navarin.

Komunikat z d. 22. b. m. wieczorem: Między Oizą a Sommą, bardzo żywa walka działowa na południe od St. Quentin i półn. od Urvillers. Między Soissons a Reims w niektórych odcinkach walka działowa. Przeciwnik ostrzeliwał gwałtownie Reims. szczególnie katedrę. W Szampanii szereg przedsięwzięć przeciwnika przeciw wzgórzom, które obsadziliśmy w grzbiecie Maronvilliers. Gwałtowny atak niemiecki przeciw Mont Haut po żywej walce z wielkimi stratami przeciwnika unicestwiliśmy. Podobny los spotkał drugą próbę ataku Niemców.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z d. 22. b. m. Walka toczaca się na zachód i półn. zachód od Loos przebiega na naszą korzyść. Poczyniliśmy postępy, wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

BORDEAUX DLA AMERYKI.

Berno. B. Kor. Do „Matinu“ donoszą z Bordeaux: Zarząd miejski uchwalił rezolucyę: Wzywa się rząd, aby zaofiarował Stanom port w Bordeaux i wstępne przystanie, aby Stany Zjednoczone miały we Francyi podstawę dla swojej marynarki handlowej. Departament Gironde w porozumieniu z Izbą handlową i władzami miejskiemi w Bordeaux obiecuje Amerykanom rozległe, wygodne i zupełnie samoistne urządzenia.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. Kor. Główna kwatera donosi dn. 23. bm.: Front Iraku: Dnia 21. bm. nieprzyjaciel kilku brygadami piechoty i silną artyleryą atakował nasze pozycye na prawym brzegu Tygrysu. Na naszem lewem skrzydle udało się mu wedrzeć do części naszych pozycyi, ale przeważną część rowów odbiliśmy z powrotem. Krwawe straty nieprzyjacielskie są niezwykle wielkie, znacznie większe niż nasze. Gdy nasze wojska w ten sposób skutecznie przez cały dzień stawiały opór, w nocy celem uniknięcia niepotrzebnych strat cofnięto je na pozycye położone o kilka kilometrów ku północy. Front kaukazki: Na prawym odcinku jedna z naszych patroli dotarła aż na 30 km. poza nieprzyjacielskie pozycye napadła tam na wieś obsadzoną 40 żołnierzami i powróciła ze zdobyczą. Front sinajski: Naogół spokój.

ANGLICY W PALESTYNIE.

Wiedeń. Komun. angielski z Egiptu z d. 21. b. m.: Wojska w Palestynie zwaniają zdobyty teren. Są one w kontakcie z głównem stanowiskiem przeciwnika. kryjącem Gazę. Stanowisko to rozciąga się od wybrzeża morskiego koło Scheik Hanut przez Ali Mantar aż na wschód od miasta, skąd biegnie w kierunku połud. wschodnim do Abu Haneira. Dnia 19. b. m. wzięto 200 jeńców.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń. Urzędowo donosza dn. 24 bm.: **W nocy z d. 21 na 22 bm. jeden z naszych oddziałów floty na drodze Otranto zatopił włoski parowiec pojemności około 1.300 ton. Nieprzyjacielskich sił zbrojnych nigdzie nie ujrzano.**

Komenda floty.

Jeńcy niemieccy na okrętach szpitalnych

Paryż. B. Kor. Agencya Havasa ogłasza następuj. uwiadomienie urzędowe: Wbrew wszelkim regułom prawa międzynarodowego i ludzkości Niemcy ogłosiły swoją decyzyę torpedowania okrętów szpitalnych bez ostrzeżenia. Wśród tych okoliczności rząd francuski podaje do wiadomości, że będzie wsadzał na te okręty jeńców niemieckich.

Nota Hiszpanii do Niemiec.

Berlin. B. kor. B. Wolfla.. podaje brzmienie noty wręczonej d. 20 bm. Powołując się na poprzednie kroki rządu stwierdza nota, że niestety pokazało się, iż rząd niemiecki mimo przyjacielskich stosunków łączących oba kraje nie znalazł środków, aby zadośćuczynić uprawnionym pretensyom Hiszpanii. Wskazując następnie na ubolewania godne straty marynarki hiszpańskiej oświadcza nota: Skoro rząd niemiecki nie przestaje zapewniać, że obstaje przy swojej decyzyi, co do obrony swojego bytu to nie może się dziwić, jeżeli i Hiszpania z tego powodu musi podkreślić swoje prawa do obrony swego bytu. Nota kończy się oczekiwaniem, iż rząd cesarski w pełni oceni ciężką sytyacyę gospodarczą Hiszpanii i rozpocznie z rządem hiszpańskim dyskusyę nad zarządzeniami, które mogłyby w obrębie granic podyktowanych koniecznościami wojennemi być wydane dla ułatwienia trudności powstałych w Hiszpanii.

Z rewolucyjnej Rosyi.

GUCZKOW NA FRONCIE RUMUŃSKIM.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Minister wojny Guczkow przybył do Jass. gdzie pod jego przewodnictwem odbyła się narada dowódców armij na froncie rumuńskim. Następnie delegacye oficerów i żołnierzy z odcinka Jass, przyjęto przez Guczkowa, oświadczyły, że uważają za swój obowiązek nieprzyjaciela, który się wdarł, za wszelką cenę pobić. Król Ferdynand przyjął Guczkowa na dłuższej audyencyi. Przed odjazdem miał Guczkow drugą naradę z przywódcami armij.

O ZASTAW PROWINCYI BAŁTYCKICH.

Petersburg. B. Kor. Agencya pet. Prasa skandynawska zamieściła wiadomość pochodzącą widocznie z niemieckiego źródła, o rzekomem wdrożeniu rokowań między Rosya a Anglią co do tego, że całe Inflanty. Estonia oraz wyspy Dagoe i Ozylia i część wysp alandzkich mają być zabezpieczeniem nowej pożyczki. Ministerstwo spraw zagranicznych jak najbardziej stanowczo przeczy tej wiadomości, będącej złośliwym wymysłem.

Sejm Rzeszy.

Berlin. B. Kor. Sejm Rzeszy dziś zebrał się znowu. Na zapytanie w sprawie podżegania przez Francyę jeńców do aktów sabotażu, przedstawiciel rządu odpowiedział, że chodziło tu o szeroko zakrojony plan wyrządzenia wielkich szkód gospodarce Niemiec wobec czego zarządzono zaostrzoną kontrolę nad korespondencyą jeńców. Dotychczas niema dowodu, żeby rząd francuski maczał w tem palce. Nastepnie załatwiono bez rozprawy kilka mniejszych przedłożeń i odroczono izbę do 2. maja. aby komisye miały czas na swe prace. Poseł Scheidemann protestował przeciw odroczeniu zaznaczając, że potrzeba teraz szczegółowych obrad nad sprawami polityki wewnętrznej i zagranicznej, aby wyjaśniło się w jaką strone należy zwrócić kurs polityki Rzeszy niemieckiej.

O cele wojenne Niemiec.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Od chwili pozwolenia na dyskusyę o celach wojennych nasza publiczność miała jak najdalej idącą możność ujawnienia swych zapatrywań. Granice dyskusyi podyktowane były tylko przez sumienie patryotyczne. Rząd to, co mógł podać do wiadomości o celach wojennych, podał i nie może dać żadnych dalszych oświadczeń. Bez względu na nacisk wywierany przez obie strony dyskutujące pójdzie rząd dalej drogą. która mu przypisuje sumienie i odpowiedzialność wobec kraju. Zadaniem jego jest możliwie szybkie szczęśliwe zakończenie wojny, czemu jednak sprzeciwiają się przedewszystkiem szalone cele wojenne nieprzyjaciół zachodnich.

Armia zaciężna w Król. polskiem.

Warszawa. B. Kor. Na zgromadzeniu ludowem zwołanem 22. bm. przez klub zwolenników polskiej państwowości a liczącem przeszło tysiąc osób, członek Rady Stanu Studnicki oznajmił. że **Rada Stanu uchwaliła odezwę zaciężną dla wojska polskiego.** Zgromadzenie powzięło uchwałę, że stojąc na stanowisku deklaracyi Rady Stanu, odmawia rosyjskiej konstytuancie prawa do zabierania głosu w sprawach bytu i granic niepodległego państwa polskiego. Zgromadzenie z radością powitało wiadomość o blizkiem ogłoszeniu odezwy zaciężnej Rady Stanu i zażądało jak najrychlejszego przejścia od zaciągu do przymusowego poboru.

ZNIESIENIE SPRZEDAŻY NAFTY.

Wiedeń. B. Kor. Dziennik ustaw państwa ogłasza rozp.. że w czasie od 13. maja do 31. sierpnia b. r. nafta będzie dostarczana tylko zarządowi wojskowemu, przedsiębiorstwom kolei i żeglugi i tym kategoryom użytkowców, które krajowa władza polityczna uzna za uprawnione. Władze te zezwolić mogą na oddawanie nafty wszelkim przedsiębiorstwom przemysłowym i rękodzielniczym pracującym dla zapotrzebowania wojskowego, przedsiębiorstwom, które używają nafty do celów technicznych, dalej na konieczne oświetlenie szpitali itd. Przydział nafty dla osób prywatnych będzie zależny od okazania karty pozwolenia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Bobrowski z Krosna: Jarosław Kocian z Pragi; Stefan Dąbrowski z Warszawy; Celestyn Rypl z Pragi: Maksymilian Wurzel z Warszawy; Witold Myszkow- z Krasnostawu; Piotr Miączyński z Borysławia; Feliks Smreker z Borysławia: Maryan Krzysztofowicz z Nowego Sącza; Władysław Leliwa Żurowski z Kołomyji: Katarzyna Pilarska ze Lwowa; Sławomir Żuławski z Niska; Tadeuszowie Nowaccy ze Lwowa: Hipolit Frommer z Wiednia; Władysławowie Inlenderowie z Wiednia; Zofia Walewska z Sanoka; Edward Stypułkowski z Dąbrowy; Włodzimierz Krupka ze Stryja: Franciszek Parliński z Zakopanego: Oskar Peller z Wiednia: Maryan Tokarski z Sanoka; Dr. Henryk Pawlikowski ze Lwowa: Dr. Daniel Riedler ze Lwowa: Kazimierz Prokopowicz z Wiednia: Józef Towarnicki z Sanoka; Maurycy Henenfeld ze Stryja.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Tym, którzy w chorobie, jak też po zgonie naszego najdroższego Męża, Ojca i Dziadka

ś. p. Jana Pochmarskiego

przynieśli nam wyrazy pociechy i ukojenia, oraz Zmarłemu raczyli oddać ostatnią posługę, Przewielebnemu Duchowieństwu. JWPani Bryg. Piłsudskiej. JWPani Puik. Rojowej, JWPanu Prezydentowi Dembowskiemu. jako też wszystkim naszym przyjaciołom i blizkim znajomym, w tem JWPanu Teslarowi, chorążemu Legionów, za gorące wspomnienie pośmiertne. tudzież JWPanu Dr Majewiczowi za troskliwą opiekę lekarską — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Łódzkim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3 — następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Ludwika i Katarzynę Dobrzańskich przebywających obecnie w Rosyi, zawiadamia Jan Jątek w Krempie, gub. Wierzchowiska, obw. Wierzbnik, że jest zdrów i prosi o wiadomość o sobie. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego. 2456

Kazimierz Korbacz, zamieszkały w Piotrkowie, zawiadamia rodzeństwo Maryę i Władysława Rodkiewiczów, Wacława Konarskiego, Ratajskich, Kiełkiewiczów, wszystkich przebywających w Rosyi, że wszscy w rodzinie zdrowi, o Siniarskim nic nie wiemy. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 2483

Franciszek Zdoń c. k. wachmistrz żandarmeryi z Grzymałowa obecnie w Jankrocie, poszukuje Jana, Teofila i Waleryę Karasiewicz w Wasylkowicach powiat Husiatyn, Galicya. Odpowiedź tą samą drogą. „Dzienniki kijowskie“ proszone o przedruk . 2363

Donoszę Matce mej **Maryi hr. Platerowej** w Hłuboczku Wielkim pod Tarnopolem, że wraz z dziećmi mieszkam w Zakopanem jestesmy zdrowi. Jestem niespokojna bardzo o Was wszystkich — od półtora roku żadnych nie miałem wiadomości. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Marya Komornicka. 2359

Polski komitet w Charkowie prosi **F. Cieszkowski z Radomia, o odszukanie synów moich** Włodzimierza studenta i Ludwika ucznia Cieszkowskich, którzy w lipcu 1915 r. przyjechali do Charkowa i danie im pomocy pieniężnej, którą zwrócę. 2145

Pani **Marya Brudzyńska** prosi Jana Stołyhwo w Berdyczewie o wypłatę należących się jej procentów, gdyż jest w trudnych materyalnych warunkach. Może syn Kazimierz spełni zlecenie ojca. 2130

Adela Denisowa zamieszkała w Modrzejowie, zawiadamia Jenerała Lewińskiego, Kijów, Włodzimierska l. 9, że matka żyje i zdrowa. Zapytuje notaryusza Belajewskiego w Nowoczerkasku o wiadomość, gdzie znajduje się jej syn Borys. 2494

Marya Borowska, Grodzice, zawiadamia doktora Hieronima Osuchowskiego, Smoleńsk. Wszyscy zdrowi. Kasa kredyt daje. Wiadomość przez Sztokholm otrzymałem. Gdzie Adaś? Z Adą często Tatusia wspominamy. 2497

Salomea Leśniewska poszukuje swego męża Kazimierza w Rosyi, znajduje się bez środków do życia, pragnie jakiejkolwiek wiadomości. Sosnowiec, Kolejowa Nr 4. 2498

Elżbieta Różańska prosi brata Wincentego Hebdę w Mińsku Litewskim ul. Petropawłowska 31, o dowiedzenie się w Głównym Zarządzie kolei Nadwiślańskiej, gdzie przebywa William Kienitz, kontrolor ruchu z Siedlec i co się dzieje z moim Stachem, który był u niego? Gdzie jest Kazio, może oni wiedzą o nim. Błagam o wieści o nich. Józio się znalazł, zdrów, pracuje w Lipie. 2499

Józef Hebda zawiadamia rodzinę w Mińsku Litewskim, ul. Petropawłowska Nr 31, że pracuje u p. Wierzbickiego. Ogromnie niespokojny o Was wszystkich, Kazia i Stasia Różańskich. Dużo pisywał do Pawłogradu. Sawulska i Zwolakowski mieszkają w domu. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Całuję Was wszystkich najserdeczniej. Uprzejmie proszę o przedrukowanie do „Dziennika Kijowskiego“. 2500

Sierocińscy, Puchalscy, Anna Laskowska z Lublina zawiadamiają Katarzynę Grabowską, Jerzego i Romana Sierocińskich, Kijów, Uniwersytecka — Krągła 8, że są zdrowi. Za nadesłaną jedną pierwszą wiadomość serdeczne Bóg zapłać. Czekamy na nową wiadomość od Was przez „Głos“ Narodu“. „Dziennik Kijowski“ prosimy o przedruk. 2501

Szymon Topf poszukuje rodziców swoich Chaskiela i Mirle, ewakuowanych do Połtawy w roku 1915 i prosi o wiadomość o nich. Proszę o przedruk we wszystkich polskich gazetach w Rosyi. 2504

Jan Rozwadowski poszukuje brata Józefa Rozwadowskiego w diejstwujuszczuju armii, 14 armiejski korpus, 71 bielewskij pułk w niestrajewuju rotu w obóz 1 go razrada. Prosi o wiadomość tą samą drogą i wieści o bracie Władysławie. 2508

Kazimierz Slaski z Rożnicy zawiadamia Zofię Slaską, która wyjechała do Rosyi i mieszka w mieście Połtawie, na ul. Puszkina Nr 7, że jest zdrów obecnie kompletnie i materyalnie dobrze stoi. Prosi o zawiadomienie przez „Głos Narodu“ o dokładne poinformowanie, czy fundusze jeszcze wystarczają i jak zdrowie żony i całej rodziny. 2502

Marya Borowska zawiadamia Stefana Lucińskiego, Mińsk. Wszycy w rodzinie zdrowi. Wanda pracuje i czeka jaśniejszego jutra. Kartę i list otrzymała. Pisz częściej i obszerniej. 2503

Maryanna Drozd z Polichny Dolnej, gub. Lubelskiej, poszukuje męża Andrzeja Drozda, zabranego przez obóz armii rosyjskiej w dniu 29 czerwca 1915 roku. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 2505

Wojciech Kowalczyk z Polichny Górnej, gub. Lubelskiej, poszukuje Jana Gąskę, byłego wójta gminy Brzozówki, ewakuowanego z rodziną do Rosyi w 1915. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 2506

Edward Koliński z Kossobód, gub. Lubelska, powiat zamojski, poszukuje syna swego z rodziną Stanisława Kolińskiego, pracującego w jednej z kas powiatowych Gubernii Samarskiej. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 2177

Wydżga Władysław zawiadamia panią Karolinę Wereszczak w Mińsku, ulica Zachariowska, dom Kostrowickiej. Jestem w Wożuczynie, nie wyjeżdżałem, **Marysia** w Warszawie, Smolna 17. Wszyscy zdrowi. Panna Kowalska mieszka Smolna 21, gdzie wszystko w porządku. Prosimy o wiadomość pod adresem Marysi. Sasinowscy w Warszawie proszą o wiadomość o Janie Sasinowskim. 2507

Jerzy Kochanowski zawiadamia Natalię Chodorowicz, Kijów, Tarasowska Nr 5, m. 4, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Kartkę ze stycznia odebrał. 2509

Wiktorowie Jaworowscy, z rodziną, Warszawa, Smolna 34, zawiadamiają Stanisławę Matecką, gub. Mohilewska, pocz. Krzyczew, majątek Łuszczejonki, że są zdrowi, mieszkają w Warszawie. 2475

Henryk Michałowski, Warszawa, Kopernika 7. zawiadamia Stefana Makowskiego, inżyniera, Kramatorskaja Charkowsk., gub. że mamusia, po przeszło całorocznych strasznych cierpieniach zmarła 24 marca, pochowana 27 na Powązkach. Michałowski ma się dobrze, pienędzy żadnych nie orzymał, tylko wiadomości o ubezpieczeniu. 2474

Zofia Genelli, Warszawa, Mokotowska 39, zawiadamia Sędzia śledczy. Sławomir Irzyłowski zawiada-Kijowska. Martwię się brakiem wiadomości. O Zdzisławie myślę ciągle serdecznie. Maciejowskiej odpisaliśmy. Jesteśmy zdrowi. 2476

Feliks Wyszyński, z Warszawy, prosi Mieczysława Niklewicza, Petersburg, „Dziennik Polski“ i Michała Głodkowskiego, Moskwa „Gazeta Polska“, o przysyłanie pieniędzy dla swych matek. 2477

Wacław Irzyłowski, Permska gub. Czusowaja, Sędzia śledczy. Sławomir Irzyłowski zawiadamia, że jest z rodziną zdrów w Radziwiłce nie spalonej. Francelska nie żyje. Łaźnią się zajmuję. Jak zdrowie mamy — Wasze. Skibniewskim, umarł Tadek. Odpowiedź tą drogą. 2478

Leon Leśkiewicz, Marszałkowska 46, Bessarabja, poczta Sekurjany, wieś Czepieleucy Baliński. Wszyscy jesteśmy zdrowi, powodzi nam się dobrze, dom i apteka w porządku, prosimy odpowiedź. 2479

Kramatorskaja, gub. Charkowska, **Kazimierz Stankiewicz,** Fudusze wyczerpane, przyszlij spiesznie pieniądze. Odpowiedź tą samą drogą. Czy zdrowi? Adres, Warszawa, Marszałkowska 83, m. 4. Witwińska. Ojciec. 2472

Antoni Matusiak, odpowiada żonie Rozalii i córce, zamieszkałych w Kijowie, Teraszczenkowska 3, że jest zdrów i na posadzie, prosi o zwrócenie się o pomoc do pana G. Dancygiera zamieszkałego w Mińsku, ul. Sierpuchowska, dom Rubina. Syn Władek Dancygier zamieszkały Wspólna 3, prosi Ojca o wypłacenie P. Matusiak rub. 25 miesięcznie, pod wyżej wskazanym adresem. Zasyła z rodziną ukłony rodzicom. Bolek zdrów i na posadzie. 2473

Dąbrowska Stefania, Grójec, zawiadamia męża Edwarda że wraz z dziećmi zdrowa. List Twój otrzymałam, gazetę prenumeruję. Mieszkam u rodziców. 2471

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Stanisław Popiel w Tarnopolu prosi Stryja Leopolda, radcę namiestnictwa, Lwów, o podanie o sobie i rodzinie wiadomości, 1 marca 1915 r. umarł nam ojciec; pozatem wszyscy zdrowi. Obaj pracujemy i dopomagamy rodzinie.

Stanisław Popiel w Tarnopolu prosi p. H. Serwatkowa w Drohobyczu o podanie dokładnego adresu. Od śmierci ojca t. j. od marca 1915 r. nie mam żadnej od was wiadomości. Czy p. Stacha na posadzie i gdzie? Czy wszyscy zdrowi? Jak się wam powodzi?

Zofia Weyss, Kijów, Lewaszkowska Nr 16, zawiadamia swoich rodziców w Wilnie, że jest zdrowa i powodzi się jej dobrze. Jestem bardzo niespokojna o was. Zasyłam pozdrowienia.

Regina Zero uprzejmie prosi panią Helenę Hołówko w Warszawie o zawiadomienie Maryi Zero w Wyszkowie, że znajduje się rodzina w tem samem miejscu, są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Halina Rogozińska zawiadamia Wandę Kryńską i Marylę Potocką, gub. płocka, p. Żuromin, w. Chromaków, iż mieszka z dziećmi w Kijowie. Kot w drugiej klasie realnej, mąż pracuje jako inżynier. Tomostwo mieszkają w gub. tambowskiej. Tonio administruje fabrykę cukrową. Wszyscy jesteśmy względnie zdrowi. Proszę o jaknajrychlejszą odpowiedź tą samą drogą. Upraszam gazety o przedruk.

Kurowski Maryan zawiadamia rodzinę w Warszawie, Żórawia 42, p. Brzezińskich, Praga Esplanadowa 12, że jest zdrów, mieszka Nowomikołajewsk, gub. Tomska, Mechaniczne urządzenie chłodni. Prosi o wiadomość.

Wiara Pieszczańska zapytuje o zdrowie i miejsce pobytu ojca Ferdynanda Grunwalwda z córeczką Ingebarg. zamieszk. jesienią 1914 r. w. m. Dobrzyń nad Drwęcą, pow. rypiń., gub. płocka. Chce posłać pieniądze. Sama z mężem zdrowa. Kijów, Nikolska 20.

Wacławowstwo Szczypiórscy zawiadamiają Stefana i Bogdana, że ogłoszenie czytali, listu nie otrzymali. Prosimy o wiadomości rekomendowane przez Sztokholm, Komitet Polski. Bogdan niech kończy szkołę i idzie na rolniczy. Co się dzieje z dziadkami Górskimi. Proszę o przedrukowanie w pismach zakordonowych.

Karpetę Stanisława w Jastrzębiu, gub. radomskiej zawiadamiają synowie, że jesteśmy zdrowi, jest nam dobrze, Stefan z Józefem w Wołogdzie, Julian w Rydze na posadzie, Lucyan w Czerniowcach. Proszę o wiadomości tą samą drogą.

Jadwiga Cajte, Kijów, Lwowska, 50—29 zawiadamia siostrę Gertrudę Kondek w Dąbrowie Górniczej na Redenie, gub. piotrkowskiej, że jest zdrowa i ma się dobrze. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, jak im się powodzi, gdzie są bracia: Antoś, Ryszard, i Oleńka i czy są zdrowi?

Stanisław Sahrowski zawiadamia rodzinę w gub. płockiej, pow. rypińskim, że kartę pisaną do Kijowa otrzymał! jest zdrów, służy w armii, prosi o wiadomości tą samą drogą.

Marya Wróblewska prosi tą samą drogą o wiadomości szczegółowe o majątku pana Krzeczkowskiego, Bachorza, gub. chełmskiej, poczta Łosice.

Aleksander Starzyński zawiadamia żonę Antoninę Starzyńską, zamieszkałą w Wołominie dom Polonieckiego, że żyje, jest zdrów powodzi mu się dobrze i prosi o wiadomości tą samą drogą.

Antoni Cajte, Kijów, Lwowska 50—29 zawiadamia rodziców i siostrę, którzy pozostali w Dąbrowie Górniczej, gub. Piotrkowskiej, ulica Gliniaki Nr. 9, że synowie ich: Wiktor, Mikołaj z rodziną, Stefan i córka Marya są zdrowi i dobrze im się powodzi, czekają wiadomości od nich tą samą drogą, po otrzymaniu odpowiedzi natychmiast wyślę pieniądze.

Władysława Pomorska, Nawożec. poczta Kubary, gub. kijowskiej, prosi panią Bartnicką. Warszawa, Komitetowa Nr. 3, m. 18, o wiadomości o matce Weronice Pomorskiej i siostrze Zofii Curtat; ja sama zdrowa, zawsze na tem samem miejscu, proszę serdecznie o wiadomości o całej rodzinie. Proszę dać znać pani Czarkowskiej, Nowy Świat 18, że mąż zdrów.

Jurkowscy z Mińska — Mazowieckiego ślą serdeczne pozdrowienia rodzinie w Warszawie Mińsku — Mazowieckiem i w Miechowie (gub. kieleckiej). Co słychać u Bolków, wujek Antoni czy zdrowy, Magdzię polecam Mani. Co sie dzieje ze składem i domem. Zdrowi jesteśmy, Józio obecnie w Łowiczu. Ja z Wandą i Lilą mieszkam w Kijowie (Stołypinowska Nr 28, m. 13). Dziewczęta się uczą, ogłoszenie czytaliśmy. Odpowiedźcie tą samą drogą. Powiedźcie Jankowskiej, że Kasperscy z córką zdrowi i dobrze im się powodzi.

Dokowska Janina zawiadamia rodzinę Rychterów w Warszawie, że są w Białej Cerkwi. Zosia na medycynie, Witkowie w Kijowie. Kaziowie w Moskwie. Tęsknimy bardzo. Ogłoszenie Jadzi czytaliśmy.

Witold Grodzki, zawiadamia rodziców i siostrę zamieszkałych w powiecie pińskim, że jest zdrów, zajmuje nadal posadę w Białocerkiewszczyźnie, Roman na politechnice w Piotrogrodzie. Prosimy o nadsyłanie jakichkolwiek wiadomości tą samą drogą, będąc ogromnie niespokojni. Uprasza się gazety o przedruk.

Garzteckie, Zofię i Kazimierę w Częstochowie, zawiadamiamy, że wyczytaliśmy smutne wiadomości od was na Nowy Rok i zaraz wysłaliśmy dwieście rubli przez Bank handlowy, następnie będziecie otrzymywać miesięcznie 100 rubli. — Staś z żoną i dzieckiem, Tadzio z żoną, Miecio i Władzio są wszyscy w Kijowie na posadach. Antkowie z dziećmi w Saratowie. Donieść tą samą drogą, kiedy **otrzymaliście** pieniądze, jak zdrowie co z pensyą?

Zofię **Tuszańską** w Holaszkomok, p. Sarospatak (Węgry) zapytuje mąż o zdrowie dzieci, gdzie obecnie jesteście. Ja i wszyscy zdrowi, spokojnie pracujemy, wszystko w porządku. Odpowiedź tą samą drogą. Niespokojni brakiem wszelkiej dotychczas wiadomości prosi o listy via Komitet polski, Sztokholm, Szwecyę, Wallingatan 28. Gazety proszę o przedruk.

Dra Kaczyńskiego, Oświęcim, zawiadamiam, że rodzina zupełnie zdrowa, tęskni z braku wiadomości. 13 listów bez odpowiedzi. Dzieci się uczą, dom cały, Krasowski, Łuniewski zmarli. Proszę o zawiadomienie rodziny o mnie. Kubistat.

Antoni Seweryn z Iaz zawiadamia żonę Maryę z dziećmi u rodziców Jana i Katarzyny Ramsów, w Jeżówce. gm. Strzyża, pow. miechowskiego, gub. kieleckiej oraz matkę Julię Seweryn, szwagrów Izydora Nowackiego, Seweryna Lewandowskiego we wsi Górne Foręby, gm. miechow., że zdrów, pracuje w depot. Nikitowka kolei południowej.

Każdego, ktoby cośkolwiek wiedział o braciach moich **Józefie** lub **Antonim Skowron** z Galicyi (Rzeszów), gorąco proszę o łaskawe powiadomienie pod adresem, p. Biała-Cerkiew, gub. Kijowskiej, skrzynka poczt. Nr 48. J. Dokowska.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.